

Państwo Islamskie straciło 837 kobiet w Mosulu

27 grudnia 2015

Państwo Islamskie straciło 837 kobiet w ciągu półtora roku od zajęcia Mosulu na północy Iraku – informuje agencja DPA, powołując się na generała policji prowincji Niniwa. Rozmówca agencji powiedział, że większość straconych kobiet zastrzelono po ogłoszeniu wyroku przez szariacki sąd, powołany przez ISIL. Bojownicy pod byle pretekstem skazywali na śmierć kandydatki do rad deputowanych i prowincji, urzędniczki, adwokatów, notariuszy i pracownice salonów piękności. Drugie co do wielkości miasto w Iraku, Mosul, zostało zajęte przez ISIL 10 czerwca 2014 roku. Iracki premier Hajdar al-Abadi obiecał, że zostanie ono wyzwolone zaraz po zakończeniu operacji w Ar-Ramadi.[SN]

Państwo Islamskie samo strzeliło sobie w stopę, przybliżając swój koniec – pisze „Daily Express”. „Bojownicy ISIL popychają Rosję i Zachód w kierunku zbliżenia. Po serii ataków terrorystycznych w różnych częściach świata Rosja i Zachód przypomniały sobie o istnieniu prawdziwego wroga” – gazeta przytacza wypowiedź byłego ambasadora Wielkiej Brytanii w Rosji Tony’ego Brentona. Dyplomata uważa, że strategia Zachodu skłania się w stronę Rosji. „Początkowo nasze stanowisko było takie: al-Asad powinien odejść i wtedy będziemy rozmawiać. Teraz jest takie: porozmawiamy, ale w końcu al-Asad będzie musiał odejść” – powiedział. Według niego, wspólna walka Rosji i Wielkiej Brytanii z terroryzmem może być jedną z oznak zmniejszenia napięcia między tymi krajami. „Stopniowo zaczyna się odwilż w stosunkach. Chciałbym, by to było kontynuowane, mimo przedłużenia sankcji w ciągu najbliższych kilku miesięcy” – oświadczył Brenton.[SN]

W Libii zachodzą właśnie bardzo istotne zmiany dla przyszłości tego kraju. Po wielu miesiącach doszło do historycznego

porozumienia, które doprowadzi do powstania rządu jedności narodowej. Ponadto już w najbliższym czasie międzynarodowa koalicja może rozpocząć pierwsze naloty na terrorystów. Od 2014 roku w Libii istniały dwa wzajemnie rywalizujące ze sobą rządy. Jeden z nich znajduje się w Tobruku i jest popierany przez Zachód, drugi natomiast funkcjonuje w Trypolisie. Dopiero po kilkunastu miesiącach uzgodniono utworzenie rządu jedności narodowej, który ma przywrócić stabilizację w kraju. W Libii, podobnie jak w Syrii i Iraku, operują bojownicy tzw. Państwa Islamskiego. Wielka Brytania zaproponowała rezolucję, która umożliwi rozpoczęcie nalotów na ISIL. Według Ibrahima al-Dabashiego, libijskiego ambasadora przy ONZ, kraje takie jak USA, Francja i Włochy mogą rozpocząć pierwsze bombardowania już w najbliższym czasie. Wielka Brytania gotowa jest wysłać tysiąc żołnierzy, którzy zajęliby się szkoleniem libijskiej armii. Tymczasem nowy rząd jedności narodowej obejmie władzę w kraju już w przyszłym miesiącu. Są to więc pierwsze tak istotne zmiany w Libii odkąd doszło do obalenia i zabicia Muammara Kaddafiego w 2011 roku.[ZNZ]

Nielegalne wkroczenie tureckich wojsk do Iraku spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią Ligi Arabskiej, a nawet samych Stanów Zjednoczonych. Okazuje się że żaden kraj jak dotąd nie poparł działań władz Turcji i wszystkie państwa są zgodne, że wojska powinny jak najszybciej opuścić Irak. Turcja wysłała swoje siły zbrojne w pobliże Mosulu na początku grudnia. Miasto to jest opanowane przez bojowników z ISIL. Oficjalnie wojska miały uczestniczyć w szkoleniu sił, które przypuszczają atak na islamistów celem wyzwolenia miasta. Nieoficjalnie wiemy jednak, że Turcji raczej nie zależy na pokonaniu tzw. Państwa Islamskiego i traktuje terrorystów jak dobrych partnerów, z którymi można handlować ropą naftową. Z tego powodu, władze w Bagdadzie sceptycznie podchodzą do zaangażowania Turcji. Irak potraktował to jako inwazję i stwierdzono, że jeśli wojska nie opuszczą kraju, rząd może poprosić o pomoc Rosję. Jeden z polityków zaproponował nawet zbombardowanie najeźdźców. Po pewnym czasie Turcja oświadczyła, że część wojsk już

przygotowuje się do opuszczenia Iraku. Szybko okazało się że to nie jest prawda a siły zbrojne wciąż przebywają w okolicy Mosulu. Stany Zjednoczone przyznały rację władzom w Bagdadzie i uznały wkroczenie tureckich wojsk do tego kraju jako naruszenie suwerenności tego państwa. W czwartek w Kairze odbyło się spotkanie państw członkowskich Ligi Arabskiej. Ministrowie Spraw Zagranicznych państw arabskich przyznali jednogłośnie, że Turcja musi natychmiast wycofać swoje wojska. Należy jednak przyznać iż władze w Ankarze są niezwykle uparte i można podejrzewać, że tureckie wojska raczej zabezpieczają swoje interesy z ISIL, niż przygotowują się do pokonania terrorystów.[ZNZ]

Turcja, wspierając Państwo Islamskie, karmi potwora przypominającego Frankenstein – twierdzi amerykański historyk Gerald Horne. „Chciałbym przypomnieć Ankarze historię o Frankensteinie. Czyli chcę powiedzieć, że dla takiego potwora jak ISIL, którego Turcja ma nadzieje stworzyć i wykarmić, będzie bardzo łatwo zniszczyć samą Turcję, nie wspominając już o prezydencie Erdoganie” – powiedział Horne. Historyk zwrócił uwagę na działania USA w Afganistanie, gdzie Amerykanie materialnie i finansowo wspierali mudżahedinów, walczących z rządem w Kabulu. „Potem 11 września 2001 roku ich strategia zawaliła się, kiedy byli sojusznicy zaatakowali Nowy Jork i Waszyngton. Turcja obecnie kroczy po tej samej drodze” – stwierdził Horne. Historyk podkreślił, że Liga Państw Arabskich przeciwstawia się „kolejnemu naruszeniu (przez Turcję – przyp. red.) suwerenności Iraku”. Ponadto Turcja może doprowadzić do konfrontacji z Waszyngtonem odnośnie problemu kurdyjskiego. W taki sposób Ankara, jego zdaniem, występuje przeciwko swoim sojusznikom.[SN]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net